Księgi

Narodu Polskiego.

Księgi
Narodu Polskiego
i
Pielgrzymstwa Polskiego.



W PARYŻU,

W DRUKARNI A. PINARD,
PRZY QUAI VOLTAIRE, 15.

Roku Pań... 1832.



Księgi Narodu Polskiego.

OD POCZĄTKU ŚWIATA
AŻ DO UMĘCZENIA NARODU POLSKIEGO.

Na początku była wiara w jednego Boga, i była wolność na świecie. I nie było praw, tylko wola Boga, i nie było panów i niewolników tylko patryarchowie i dzieci ich.

Ale potem ludzie wyrzekli się Boga jednego, i naczynili sobie bałwanów, i kłaniali się im, i zabijali na ich cześć krwawe ofiary, i wojowali za cześć swoich Bałwanów.

Przeto Bóg zesłał na bałwochwalców największą karę, to jest niewolę.

I stała się połowa ludzi niewolnicą drugiej połowy, chociaż wszyscy pochodzili od jednego Ojca. Bo wyrzekli się tego pochodzenia, i wymyślili sobie różnych Ojców; jeden rzekł, iż pochodzi od ziemi a drugi od morza, a inni od innych.

A gdy tak wojując jedni drugich brali w niewolę, wpadli wszyscy razem w niewolę Imperatora Rzymskiego.

Imperator Rzymski nazwał siebie Bogiem, i ogłosił że nie ma na swiecie innego prawa tylko jego wola, co on pochwali, to będzie nazywać się cnotą; a co on zgani, to będzie nazywać się zbrodnią.

I znaleźli się filozofowie, którzy dowodzili, iż Imperator tak czyniąc, dobrze czyni.

A Imperator Rzymski nie miał ani

pod sobą, ani nad sobą, nic takiego, coby szanował.

I ziemia cała stała się niewolnicą, a nie było takiej niewoli nigdy na swiecie, ani przedtém, ani potém; oprocz w Rossji za dni naszych.

Bo i u Turków Sułtan musi szanować prawo Mahometa, ani może go sam wykładać, ale są na to księża tureccy.

W Rossji zaś Imperator jest głową wiary, i w co każe wierzyć, w to wierzyć muszą.

I stało się, iż gdy niewola wzmocniła się na świecie, nastąpiło przesilenie jej; jako przesilenie nocy, w noc najdłuższą i najciemniejszą, tak przesilenie niewoli w czasie niewolnictwa Rzymskiego.

W on czas przyszedł na ziemię syn Boży Jezus Chrystus, nauczając ludzi, iż wszyscy są bracią rodzoną, dziećmi jednego Boga.

I że ten jest większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich. A im kto lepszy, tém więcej poświęcić powinien. A Chrystus będąc najlepszym, miał dla nich krew poświęcić męką najboleśniejszą.

Więc uczył Chrystus, że nie jest szanowna na ziemi, ani mądrość ludzka, ani urząd, ani bogactwo, ani korona; ale jedne tylko jest szanowne poświęcenie się dla dobra ludzi.

I kto poświęca siebie dla drugich, znajdzie mądrość i bogactwo i koronę naziemi, w niebie, i nakażdém miejscu.

A kto poświęca drugich dla siebie, aby miał mądrość, i urząd, i bogactwo, znajdzie głupstwo, i nędzę i potępienie naziemi, w piekle, i nakażdem miejscu.

I rzekł nakoniec Chrystus: kto pójdzie za mną, zbawion będzie, bo JA JESTEM PRAWDA I SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.

A gdy tak nauczał Chrystus, przelękli

się sędziowie, którzy sądzili w imię Imperatora Rzymskiego; i rzekli: wypędziliśmy z ziemi sprawiedliwość, a oto powraca; zabijmy ją i zagrzebajmy w ziemię.

Umęczyli tedy najświętszego i najniewinniejszego z ludzi, złożyli w grobie, i wykrzyknęli: nié ma już sprawiedliwości i prawdy na ziemi, a któż teraz powstanie przeciwko Imperatorowi Rzymskiemu.

Ale wykrzyknęli głupio, bo nie wiedzieli, iż popełniwszy zbrodnię największą, już dopełnili miary nieprawości swych; i skończyła się potęga ich wtenczas, kiedy najwięcej cieszyli się.

Bo Chrystus zmartwychwstał, i wypędziwszy Imperatorów, zatknął krzyż swój na stolicy ich; a wtenczas panowie uwolnili niewolników swoich, i poznali w nich braci, a królowie po-

mazani w imie Boga, uznali nad sobą prawo Boże, i wróciła na ziemię sprawiedliwość.

A wszystkie Narody, ktore uwierzyły, czyto Niemcy, czy Włochy, czy Francuzi, czy Polacy, uważali siebie za jeden naród, i nazwano ten Naród Chrześciaństwem.

I królowie różnych narodów uważali się za braci, i szli pod jednym znakiem krzyża.

A kto był Człowiekiem rycerskim, ten jechał wojować pogany w Azji, aby Chrześciany Azjatyckie obronić, i grób Zbawiciela odzyskać.

I nazywano tę wojnę w Azji, wojną krzyżową.

A chociaż Chrześcianie wojowali nie dla sławy, ani dla zdobycia ziem, ani dla bogactw, ale dla oswobodzenia ziemi swiętéj; przecież Bóg nagrodził im za tę wojnę, sławą, ziemiami, i

bogactwami, i mądrością. I Europa oświecała się, urządzała się, i bogaciła się. I nagrodził ją Bóg, za to że zrobiła poświęcenie się dla dobra drugich.

I wolność w Europie rozszerzała się powoli, ale ciagle i porządnie, od Królów szła wolność do Panów wielkich, a ci będac wolnymi, rozlewali wolność na szlachtę, a ze szlachty szła wolność na miasta, i wkrótce miała znijść na lud, i całe Chrześciaństwo miało bydź wolne, a wszyscy Chrześcianie, jak bracia, równi sobie.

Ale królowie zepsuli wszystko.

Bo królowie stali się źli, i szatan wstąpił w nich, i rzekli w sercach swych : patrzmy oto Narody przychodzą do rozumu i do dostatków, i żyją uczciwie, że ich karać nie możemy, i miecz rdzewieje w rękach naszych, a narody przychodzą do wolności, i

władza nasza słabieje, a skoro dojrzeją, i całkiem wolne będą, władza nasza ustanie.

A królowie tak myśląc, myślili głupio, bo jeśli królowie są Ojcami Narodów, tedy Narody, jako dzieci, dorastając wychodzą z pod rózgi i opieki.

A przecież jeśli Ojcowie dobrzy są, dzieci dorosłe, i zupełnie wolne nie wyrzekają się Ojców swych owszem sędziwszych jeszcze więcej szanują i kochają.

Ale królowie chcieli być jako Ojcowie dzicy w lasach mieszkający, którzy dzieci swe zaprzęgają do wozów iako zwierzęta, i przedają kupcom za niewolniki.

Rzekli więc królowie : starajmy się, aby narody zawsze były głupie, a tak niepoznają sił swoich, i żeby się kłóciły s sobą, a tak niepołączą się s sobą przeciwko nam.

Zawołali tedy do ludzi rycerskich: po co macie chodzić do ziemi swiętej, daleko jest; bijcie się lepiej jedni z drugimi. A Filozofowie dowodzili zaraz, iż głupstwem jest wojować za wiarę.

Królowie tedy wyrzekłszy się Chrystusa, porobili nowe bogi, bałwany, i postawili je przed obliczem narodów, i kazali im kłaniać się, i bić się za nie.

I tak zrobili królowie dla Francuzów bałwana, i nazwali go *honor*, a był to ten sam bałwan, który za czasów pogańskich nazywał się cielcem złotym.

Zaś Hiszpanom zrobił król bałwana, którego nazwał *preponderencją polityczną*, albo *influencją polityczą*, czyli mocą i władzą, a był to ten sam bałwan, który Assyryjczykowie czcili pod imieniem Baala, a Filistynowie pod imieniem Dagona, a Rzymianie pod imieniem Jowisza.

A zaś Anglikom zrobił król bałwana,

którego nazwał *panowaniem na morzu i handlem*, a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej Mamonem.

A zaś Niemcom zrobiono bałwana, który się nazywał *Brodsinn*, czyli *Dobrybyt*, a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej Molochem i Komusem.

I kłaniały się ludy bałwanom swoim.

I rzekł król Francuzom: powstańcie, a bijcie się za honor.

Powstali więc, i bili się lat pięćset.

A król Angielski rzekł: powstańcie, a bijcie się za Mamona.

Powstali więc, i bili się przez lat pięćset. A inne też Narody biły się, każdy za bałwana swego.

I zapomniały narody, iż od jednego pochodzą Ojca, i rzekł Anglik, Ojcem moim jest *okręt*, a Matką moją *para*. Francuz zaś rzekł: Ojcem moim jest *ląd*, a matką moią *bursa*. A Niemiec

ł: Ojcem moim jest *warsztat*, a
ką moją *knajpa*.

ciż sami ludzie, którzy mówili, iż
ɔstwem jest bić się za wiarę prze-
ko poganom, ciż sami ludzie bili
za kawał papieru nazwanego trak-
m, bili się o port, o miasto, jako
ɔpi, ktorzy biją się tykami o granice
ıi ktoréj nie posiadają, a ktorą ich
owie posiadają.

ciż sami ludzie, którzy mówili, iż
pstwem jest iść w dalekie kraje na
onę bliźnich, ciż sami ludzie pływali
norze z rozkazu królów, i bili się o
:orją, o wór bawełny, i o wór pie-
u. I królowie przedawali ich za
niądze w kraj zamorski.

psuły się Narody, tak, że spomię
Niemców, i Włochów, i Francu-
v, i Hiszpanów, jeden tylko znalazł
człowiek chrześcianin, mędrzec i
:erz. Był rodem z Genui.

Ten namawiał, aby zaprzestano wojować w domu, a raczej odzyskano grób Pański i Azyą, która stała się stepem, a mogła być krajem ludnym i pięknym w ręku chrześciańskich. Ale wszyscy śmieli się z owego Genueńczyka i rzekli : Sni mu się, i głupi jest.

Więc ów człowiek pobożny pojechał sam na wojnę, a że był sam i ubogi, więc chciał naprzód odkryć kraje, gdzie się złoto rodzi; i ztamtąd nabrawszy bogactwa, wojsko najać, i ziemię świętą odzyskać. Ale wszyscy słysząc to, krzyknęli : szalony jest.

Wszakże Bóg widział dobre chęci jego, i pobłogosławił mu; i ów człowiek odkrył Amerykę, która stała sie ziemią wolności, ziemią świętą. Nazywał się ów człowiek Krzysztof Kolumb, i był ostatnim rycerzem krzyżowym w Europie, i ostatni, który

przedsięwziął wyprawę dla imienia Bożego, a nie dla siebie.

Ale w Europie tym czasem mnożyło się bałwochwalstwo. A jako u Poganów czczono naprzód różne cnoty w postaci bałwanów, a potém różne zbrodnie, a potém ludzie i bestie, a potém drzewa, kamienie, i różne figury nakréślone, tak stało się i w Europie.

Bo Włosi wymyślili sobie bałwana boginię, którą nazwali *Równowagą polityczną*. A tego bałwana nie znali dawni poganie, a Włosi pierwsi zaprowadzili u siebie cześć jego, i bijąc się o niego osłabli, i zgłupieli, i wpadli w ręce tyranów.

Tedy królowie Europy widząc, iż cześć tej bogini *Rownowagi* wycieńczyła narod Włoski, sprowadzili ją prędko do państw swoich, i rozszerzyli cześć jéj, i kazali bić się za nią.

Aż Pruski król nakreślił *koło*, i rzekł: oto jest Bóg nowy, J kłaniano się temu *kołu*, i nazywano tę cześć *zaokrągleniem politycznem*.

I narody stworzone na obraz Boży, kazano uważać jako kamienie i bryły, i obcinać je, aby jedno ważyły jedne jak drugie. I państwo, ojczyznę ludzi, kazano uważać jako sztukę monety, którą dla okrągłości obcinano.

I znaleźli się Filozofowie, którzy pochwalili wszystko co wymyślili królowie.

A z tych mędrców fałszywych, kapłanów *Baala*, i *Molocha*, i *Równowagi*, dwóch było najsławniejszych.

Pierwszy nazywał się *Machiawel*, co znaczy z greckiego człowiek *chciwy wojny*; iż jego nauka prowadziła do wojen ustawicznych, jakie były między poganami grekami.

Drugi zaś żyje dotąd, i zowie się

Ancillon, co znaczy z łacińskiego *syn niewolnicy;* iż jego nauka prowadzi do niewoli, jaka była u łacinników.

Nakoniec w Europie bałwochwalskiej nastało trzech królów, imie pierwszego *Fryderyk* drugi pruski, imie drugiego *Katarzyna* druga rossyjska, imie trzeciego *Marja Teressa* Austrjacka.

I była to trójca szatańska, przeciwna trójcy Bożej, i była niejako pośmiewiskiem, i podrzyźnianiem wszystkiego co jest święte.

Fryderyk, którego imie znaczy *przyjaciel pokoju*, wynajdywał wojny i rozboje przez całe życie, i był jako Szatan wiecznie dyszący wojną, któryby przez pośmiewisko nazwał się Chrystusem Bogiem pokoju.

I ten Fryderyk na pośmiewisko dawnym zakonom Rycerskim, ustanowił Zakon bezbożny, czyli *order,*

któremu na pośmiewisko dał hasło *suum cuique*, czyli oddaj każdemu co jest jego; a ten order nosili słudzy jego, którzy cudzą własność zabierali i łupili.

I ten Fryderyk na pośmiewisko mądrości napisał księgę, którą nazwał *Anti-Machiawel*, czyli przeciwnik Machiawela, a sam czynił podług Nauki Machiawela.

Katarzyna zaś znaczy po grecku *czysta*, a była najwszeteczniejsza z kobiet, i jakoby Wenera bezwstydna nazywająca się czystą dziewicą.

I ta Katarzyna zebrała Radę na ustanowienie praw, aby wyśmiać prawodastwo, bo prawa bliźnich swoich wywróciła i zniszczyła.

I ta Katarzyna ogłosiła, iż broni wolności sumienia, czyli tolerancji aby wyśmiać wolność sumienia, bo zmusiła kilka millionów bliźnich do odmienie-

nia Wiary. Zaś *Marja Teressa* nosiła imie najpokorniejszej i niepokalanej Matki Zbawiciela, aby wyśmiać pokorę, i świętość.

Bo była djablicą dumną, i prowadziła wojnę dla podbicia ziem cudzych.

I była bezbożną, bo modląc się i spowiadając się, zabrała w niewolę kilka millionów bliźnich.

Miała zaś syna Józefa, który nosił imię Patryarchy, który Patryarcha nie dał się uwieść żonie Putyfara, i braci swoich co go w niewolę zaprzedali, z niewoli uwolnił.

A ten Józef Austrjacki, podwiódł matkę własną do złego, i braci Polaków, którzy Cesarstwo jego od niewoli tureckiej obronili, zabrał w niewolę.

Imiona tych trzech królów, *Fryderyka*, *Katarzyny*, i *Marji Teressy*,

były to trzy bluźnierstwa, a ich życia trzy zbrodnie, a ich pamięć trzy przekleństwa.

Tedy owa trójca widząc, iż jeszcze niedosyć narody głupie, i zepsute były, wyrobiła nowego bałwana najobrzydliwszego ze wszystkich, i nazwała tego bałwana, *interes*, a tego bałwana nie znano u pogan dawnych.

I psuły się narody, tak, że zpomiędzy nich znalazł się tylko jeden człowiek obywatel i żołnierz.

Ten namawiał, aby zaprzestano wojować dla *Interessu*, a raczej broniono Wolności bliźnich; i pojechał sam na wojnę, do ziemi wolności, do Ameryki. Człowiek ten nazywa się Lafayette. I jest ostatni z ludzi dawnych Europejskich, w którym jest jeszcze duch poświęcenia się, reszta ducha Chrześciańskiego.

Tymczasem kłaniały się *Interesowi*

wszystkie Narody. J rzekli królowie: jeśli rozszerzymy cześć tego bałwana, tedy jak naród bije się z narodem, tak potém bić się będzie miasto z miastem, a potém człowiek z człowiekiem.

I zdziczeją znowu ludzie, a my znowu będziemy mieć taką władzę, jaką mieli niegdyś królowie dzicy, bałwochwalscy, i jako mają teraz królowie Murzyńscy i królowie Kanibalscy, iż mogą zjadać poddanych swoich.

Ale jeden naród Polski nie kłaniał się nowemu bałwanowi, i nie miał w mowie swojéj wyrazu na ochrzcenie go po polsku, równie jak na ochrzcenie czcicieli jego, którzy nazywają się z francuzkiego *egoistami*.

Naród Polski czcił Boga, wiedząc, iż kto czci Boga, oddaje cześć wszystkiemu, co jest dobre.

Był tedy naród Polski od początku do końca wierny Bogu przodków swoich.

Jego królowie i ludzie rycerscy nigdy nienapastowali żadnego narodu wiernego, ale bronili Chrześciaństwo od Pogan i barbarzyńców niosących niewolę.

I szły króle Polskie na obronę Chrześcian w dalekie kraje, król Władysław pod Warnę, a król Jan pod wiedeń na obronę wschodu i zachodu.

Nigdy zaś króle i mężowie rycerscy niezabiérali ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali narody do braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem Wiary i Wolności.

I nagrodził im Bóg, bo wielki naród, Litwa, połączył się z Polską, jako mąż z żoną, dwie dusze w jedném ciele. A nie było nigdy przedtem tego połączenia narodów. Ale potém będzie.

Bo to połączenie i ożenienie Litwy z Polską jest figurą przyszłego połą-

czenia wszystkich ludów Chrześciańskich, w imie Wiary i Wolności.

I dał Bóg królom Polskim i rycerzom Wolności, iż wszyscy nazywali się Bracią, i najbogatsi i najubożsi. A takiej Wolności nie było nigdy przedtem. Ale potém będzie.

Król i Mężowie rycerscy przyjmowali do braterstwa swego coraz więcej ludu, przyjmowali całe pułki, i całe pokolenia. I stała się liczba braci wielka, jako Naród, i w żadnym Narodzie nie było tylu ludzi wolnych i bracią nazywających się jako w Polsce.

A nakoniec, król i rycerstwo dnia trzeciego maja umyślili wszystkich Polaków zrobić bracią, naprzód mieszczan a potem włościan.

I nazywano braci ślachtą iż się ślachcili to jest zbratali z Lachami ludźmi wolnémi i równémi.

I chcieli zrobić aby każdy chrze-

ścianami w Polszcze ślachcił się i nazywał się ślachcicem, na znak iż powinien mieć duszę ślachetną, i być zawsze gotowym umrzeć za wolność.

Jak zwano każdego dawniej ewangelią przyjmującego chrześcianinem, na znak iż gotów krew przelać za Chrystusa.

Ślachectwo tedy miało być chrztem wolności, i każdy ktoby gotów był umrzeć za wolność, byłby ochrzczony z prawa i z miecza.

I rzekła nakoniec Polska: ktokolwiek przyjdzie do mnie będzie wolny i równy, gdyż ja jestem WOLNOŚĆ.

Ale królowie posłyszawszy o tém zatrwożyli się w sercach swych i rzekli: wypędziliśmy z ziemi wolność, a oto powraca w osobie narodu sprawiedliwego, który niekłania się bałwanom naszym. Pódźmy zabijmy naród ten. I uknowali między sobą zdradę.

I król pruski przyszedł i ucałował narod polski i pozdrowił mówiąc: « sprzymierzeńcze mój » a już go był przedał za trzydziescié miast wielkopolskich jak Judasz za trzydziescié srebrników.

A dwaj drudzy królowie rzucili się i związali narod polski. A Gal sądził i rzekł: zaprawdę nieznajduję winy w tym narodzie i żona moja Francya, kobieta lękliwa dręczona jest snami złemi; a wszakże weźcie sobie a umęczcie ten naród i umył ręce.

A rządzca francuski rzekł: niemożemy krwią naszą ani pieniędzmi tego niewinnego odkupywać, bo krew moja i pieniądz mój do mnie należą, a krew i pieniądz narodu mego do mego narodu należą.

I wyrzekł ten rządzca ostatnie bluznierstwo przeciwko Chrystusowi, bo Chrystus uczył iż krew syna człowie-

czego należy do wszystkich braci ludzi.

A gdy wyrzekł rządzca słowa te, tedy upadły krzyże z wież stolicy bezbożnej, bo znak Chrystusa już niemógł oświecać ludu czczącego bałwana interes.

A rządzca ten nazywał się Kazimir Perier imieniem sławiańskiém a nazwiskiem romańskiém. Imie jego znaczy skaziciela czyli zniszczyciela miru to jest pokoju a nazwisko znaczy od słowa, *perire* albo *perir* zgubiciela, czyli syna zguby. A imie to i nazwisko jest antichristowe. I będzie zarówno przeklęte w pokoleniu sławiańskiém i w pokoleniu romańskiém.

I rozerwał człowiek ten przymierze ludów, jako ów kapłan żydowski rozerwał szatę swą słysząc głos Chrystusa.

I umęczono naród polski i złożono

w grobie, a królowie wykrzyknęli, zabiliśmy i pochowaliśmy wolność.

A wykrzyknęli głupio, bo popełniając ostatnią zbrodnię dopełnili miary nieprawości swych, i kończyła się potęga ich wtenczas kiedy się najwięcej cieszyli.

Bo naród polski nieumarł, ciało jego leży w grobie a dusza jego zstąpiła z ziemi, to jest z życia publicznego do otchłani, to jest do życia domowego ludów cierpiących niewolę w kraju i za krajem, aby widzieć cierpienia ich.

A trzeciego dnia dusza wróci do ciała, i naród zmartwychwstanie i uwolni wszytkie ludy Europy z niewoli.

I przeszło już dni dwa; jeden dzień zaszedł z pierwszym wzięciem Warszawy a drugi dzień zaszedł z drugim wzięciem Warszawy a trzeci dzień wnidzie ale niezajdzie.

A jako za zmartwychwstaniem Chrystusa ustały na ziemi całej ofiary krwawe, tak za zmartwychwstaniem narodu polskiego, ustaną w chrzescijańtwie wojny.

XIĘGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO.

Duszą narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie.

A każdy Polak w pielgrzymstwie nienazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błądzący bez celu;

Ani wygnańcem, bo wygnańcem jest człowiek wygnany wyrokiem urzędu, a polaka niewygnał urząd jego.

Polak w pielgrzymstwie niema jeszcze imienia swego, ale będzie mu to imie potém nadane, jako i wyznawcom Chrystusa imie ich potém nadane było.

A tymczasem polak nazywa się

grzymem, iż uczynił ślub wę-
wki do ziemi świętej, ojczyzny
nej, ślubował wędrować póty aż
najdzie.

ıle naród polski niejest bóstwem
Chrystus, więc dusza jego piel-
ymując po otchłani zbłądzić może,
yłby odwleczony powrót jej do
ła i zmartwychwstania.

)dczytujmy więc Ewangielią Chry-
sa,

te nauki i przypowieści, które ze-
ł chrześcijanin pielgrzym z ust i
m chrześcijan polaków, męczenni-
v i pielgrzymów.

I.

Płynęły po morzu okręty wielkie
jenne i statek jeden mały rybacki.
był czas burzliwy jesienny; w tym
ısie im okręt większy tém bespiecz-

niejszy, a im mniejszy tem niebespieczniejszy.

Rzekli więc ludzie zbrzegu : błogosławieni żeglarze okrętów wielkich ! biada żeglarzom w statku rybackim czasu jesiennego.

Ale niewidzieli ludzie z brzegu iż na okrętach wielkich popili się majtkowie i zbuntowali się i potłukli narzędzia przez które sternik uważa gwiazdy i skruszyli iglicę żeglarską magnesową. A wszakże okręty zdawały się napozor równie potężne jak pierwej.

Ale niemogąc widzieć gwiazdy na niebie i niemając iglicy magnesowej zbłądziły i potonęły okręty wielkie.

A statek rybacki patrząc na niebo i na iglicę niezbłądził i doszedł brzegu a chociaż rozbił się przy brzegu uratowali się ludzie i uratowali narzędzia swe i iglicę swą. A okręt znowu odbudują.

I pokazało się że wielkość i moc okrętów dobre są, ale bez gwiazdy i kąpasu niczem są.

A gwiazdą pielgrzymstwa jest wiara niebieska, a iglicą magnesową, jest miłość ojczyzny.

Gwiazda świeci dla wszystkich a iglica kieruje zawsze na północ. A wszakże z tą iglicą można żeglować i na wschodzie i na zachodzie, a bez niej i na morzu północnem przyjdzie błąd i rozbicie.

Więc z wiarą i miłością wypłynie statek pielgrzymski polski, a bez wiary i miłości ludy wojenne i potężne zabłądzą i rozbiją się. A kto z nich wyratuje się, nieodbuduje okrętu.

II.

Dla czegoż dane jest narodowi waszemu dziedzictwo przyszłej wolności świata?

Wiecie iż człowiek, który ma kilku krewnych niezapisuje dziedzictwa temu który jest najsilniejszy, ani temu, który jest najprzemyślniejszy, ani temu który najsmaczniej jada i najlepiej pija.

Ale temu który go najwięcej kocha i mieszka przy nim, kiedy inni biegają za kuchnią, zyskiem i zabawą.

Otoż i waszemu narodowi dla tego zapisane jest dziedzictwo wolności.

Dla czegoż dana jest narodowi waszemu moc zmartwychwstania?

Nie dla tego że narod wasz był potężny, bo Rzymianie potężniejsi byli i umarli a niezmartwychwstają.

Niedlatego że wasza rzeczpospolita była starożytna i sławna, bo Wenecya i Genua były starożytniejsze i sławniejsze i umarły a niezmartwychwstają.

Nie dla tego że narod wasz był oświecony naukami, bo Grecya matka

filozofów umarła i leżała w grobie aż zapomniała o wszystkich naukach, a kiedy stała się prostakiem, o to zaczęła ruszać się.

I oświecone były królestwa Westfalskie, Włoskie i Holenderskie, które widzieliście że porodziły się i poumierały a niezmartwychwstają.

A wy będziecie wzbudzeni z grobu, boście wierzący, kochający i nadzieję mający.

Wiecie iż pierwszy umarły którego Chrystus z grobu wzbudził był Łazarz.

I niewzbudził Chrystus z grobu ani hetmana, ani filozofa, ani kupca, ale Łazarza.

I powiada pismo iż Chrystus kochał go i był to jeden człowiek nad którym Chrystus płakał. A któż jest teraz Łazarzem między narodami?

III.

Pielgrzymie polski byłeś bogaty a oto cierpisz ubóstwo i nędzę abyś poznał co jest ubóstwo i nędza, a gdy wrócisz do kraju abyś rzekł, ubodzy i nędzarze współdziedzicami mojemi są.

Pielgrzymie, stanowiłeś prawa, i miałeś prawo do korony, a oto na cudzej ziemi wyjęty jesteś zpod opieki prawa, abyś poznał bezprawie, a gdy wrócisz do kraju, abyś wyrzekł: cudzoziemcy razem ze mną współprawodawcami są.

Pielgrzymie, byłeś uczony a oto nauki któreś cenił stały ci się nieużyteczne, a te któreś lekce ważył cenisz teraz abyś poznał co jest nauka świata tego, a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł: prostaczkowie współuczniami memi są.

IV.

Nieucickajcie się pod opiekę xiążąt urzędników i mędrków cudzoziemskich. Głupi jest kto w czasie burzliwym, kiedy chmury z piorunami ciągną ucieka się pod opiekę dębów wielkich albo puszcza się na wodę wielką.

Xiążęta i urzędy wieku tego są to drzewa wielkie, a mądrość wieku tego jest to woda wielka.

Nie myślcie aby urząd przez się zły był i nauka przez się zła była, ale je ludzie zepsuli.

Albowiem urząd według Chrystusa, był to krzyż, na którym człowiek dobry dawał się przybijać i męczyć dla dobra drugich.

Dla tego namaszczano króle jak kapłany, aby zlać na nich łaskę potrzebną do poświęcenia się. A namiestnik

Chrystusa nazywał się sługą sług.

A nauka podług Chrystusa miała bydź słowem bożém, chlebem, i zdrojem życia. Powiedział Chrystus: człowiek nietylko żyje chlebem, ale i słowem.

A póki tak było, szanowano urząd i naukę. Ale potem ludzie podli zaczęli cisnąć się do urzędu jako do łoża ciepłego aby w niém spać, a cenili miejsce urzędowania jako karczmę przy drodze wedle dochodów jéj.

A ludzie uczeni rozdawali zamiast chleba truciznę, i głos ich stał się jak szum młynów pustych, w których niebyło już zboża wiary, a więc młyny szumią a nikt się z nich nienakarmi.

A wy staliscie się kamieniem probierczym xiążąt i mędrków świata tego; bo w pielgrzymstwie waszém aza nie więcej wam pomagali żebracy niż xiążęta, a w bitwach waszych i więzieniach i ubóstwie, a za niewięcej was

nakarmił pacierz a niżeli nauka Voltaira i Hegla, które są jako trucizna, i nauka Guizota i Cousina, którzy są jako młyny puste.

I dla tego poszły w pogardę urzędy i mądrość, bo człowieka podłego nazywają w Europie ministeryalnym, to jest, człowiekiem urzędowym, a człowieka głupiego nazywają doktrynerem to jest mędrkiem.

Było tak i za czasów przyjscia Chrystusa, iż publikan rzymski, to jest urzędnik znaczył to samo co złodziej a prokonsul, to jest rządzca znaczył to samo co ciemiężyciel, a faryzeusz człowiek piśmienny żydowski znaczył tożsamo co chytry, a sofista czyli mędrzec grecki znaczył toż samo co oszust. I to znaczenie zostało im aż do dnia dzisiejszego.

A od przyjscia waszego takie znaczenie będą miały w Chrzescijaństwie,

słowo *roi* i słowo *lord*, i słowo *par* i słowo *minister* i słowo *professor*.

Ale wy powołani jesteście abyście wrócili do poszanowania w kraju waszym i w całem Chrzescijanstwie urząd i naukę.

Albowiem starsi między wami niesą ci którzy najspokojniej na starszeństwie zasypiają i z urzędu swego bogacą się.

Ale ci, którzy najwięcej troszczą się i najmniej śpią a prześladowani są i wyśmiewani gorzej niż wy, a ziemie wielkie i bogactwa porzucili, a który z nich wpadnie w moc nieprzyjaciela, tedy męczony jest srożej niż wy.

A w innych krajach kiedy nachodzi nieprzyjaciel i odmienia rządy, tedy lud ginie i odzierany jest, a urzędnicy zawsze urzędują i mędrkowie zawsze rosprawiają i wszystkim zarówno służą i od wszystkich zarówno płatni są.

A z was, wiecie iż którzy dobrzy

byli senatorowie wasi i posłowie wasi i dowodzcy wasi, tych imperator moskiewski nazywa najwinniejszemi, a których on nazywa najwinniejszemi, ci są najszanowniejsi, a ktorych on zamęczy ci będą swięci.

A mądrzy między wami nie są ci, którzy wzbogacili się przedając naukę swą, i nakupili sobie dóbr i domów, i zyskali od krolów złoto i łaski.

Ale ci, którzy opowiadali wam słowo wolności, i cierpieli więzienia i bicia, a ci którzy najwięcej ucierpieli, szanowni są, a ci którzy smiercią zapieczętują naukę swą, święci będą.

Zaprawdę powiadam Wam, iż cała Europa musi nauczyć się od was, kogo nazywać mądrym. Bo teraz urzędy w Europie hańbą są, a nauka Europy głupstwem jest.

A jeśli kto z Was powie : oto jesteśmy Pielgrzymowie bez broni, a jakże

mamy odmieniać porządek w państwach wielkich i potężnych?

Tedy, kto tak mówi, niech uważy: iż cesarstwo rzymskie było wielkie, jak świat, i Imperator Rzymski był potężny, jak wszyscy królowie razem.

A oto Chrystus posłał przeciwko niemu dwunastu tylko ludzi prostaków, ale iż ludzie mieli duch swięty, duch poświęcenia się, więc zwojowali Imperatora.

A jeśli kto z was powie: jesteśmy żołnierze, ludzie nieuczeni, a jakże mamy przegadać mędrców krain, które są krainy najoświeceńsze i najucywilizowańsze?

Tedy, kto tak mowi, niech uważy: iż mędrcy Ateńscy byli zwani najoświeceńsi i najucywilizowańsi, a pokonani są słowem Apostołów, bo gdy Apostołowie zaczęli nauczać w imie Boga i Wolności, tedy lud opuścił

mędrków, a poszedł za Apostołami.

V.

Nieraz mowią Wam, iż jesteście wpośród narodów ucywilizowanych, i macie od nich uczyć się cywilizacji, ale wiedzcie, że ci którzy Wam mowią o cywilizacji, sami nie rozumieją co mówią.

Wyraz cywilizacja znaczył obywatelstwo od słowa łacińskiego *civis*, obywatel. Obywatelem zaś nazywano człowieka, który poświęcał się za Ojczyznę swą, jako Scevola i Kurjusz i Decjusz, a poświęcenie się takie nazywano Obywatelstwem. Była to cnota pogańska, mniej doskonała niżeli cnota chrześciańska, która każe poświęcać się nie tylko za ojczyznę swą, ale za wszystkich ludzi; wszakże była cnotą.

Ale potem w bałwochwalczem po-

mięszaniu języków nazwano cywilizacją modne i wykwintne ubiory, smaczną kuchnię, wygodne karczmy, piękne teatra i szerokie drogi.

Toć nie tylko Chrześcianin, ale poganin rzymski, gdyby powstał zgrobu, i obaczył ludzi, których teraz nazywają cywilizowanymi; tedy obruszył by się gniewem, i zapytałby jakiém prawem nazywają siebie tytułem, który pochodzi od słowa *civis* obywatel.

Nie dziwujcie się więc tak bardzo Narodom, które w dobrym bycie tyją, albo gospodarne i rządne są.

Bo jeżeli Naród dobrze mający się i dobrze jedzący i pijący ma byc najwięcej szanowany, tedy szanujcie między sobą ludzi, którzy są najtuczniejsi i najzdrowsi. Owoż i zwierzęta mają te przymioty, ale na człowieka to niedosyć.

A jeśli Narody gospodarne mają byc

najdoskonalsze, tedy mrówki przewyższają wszystkich gospodarnością; ale na człowieka to nie dosyć.

A jeśli Narody rządne mają być doskonałe, tedy kto lepiéj rządzi się jak pszczoły; ale na człowieka to nie dosyć.

Albowiem cywilizacja prawdziwie godna człowieka musi bydź chrześciańska.

Pewny obywatel miał kilku synów, i wychował ich pobożnie i cnotliwie w domu, a potém starszych, skoro z dzieciństwa wyszli, posłał do szkoły wielkiéj.

Starsi tedy będąc cnotliwi i pilni uczyli się dobrze i zyskali poszanowanie u wszystkich, i dobrze im się wiodło, i postąpili znacznie w mądrości.

A widząc, iż im dzieje się dobrze, wzbili się w dumę, i rzekli: szanują nas ludzie i słusznie, bosmy mędrsi od

wielu innych, i potrzeba, żebyśmy lepiej od innych mieszkali, i ubierali się, i świata używali.

Ale iż Ojciec nie dosyć dosyłał pieniędzy, bo dosyłał w miarę potrzeb, a nie w miarę zbytku, przestali więc zgłaszać się do Ojca, i pokłócili się z nim, i zaczęli sami starać się o pieniądze, sposobem naprzód godziwym, potém robiąc długi, na rachunek dziedzictwa, i znaleźli lichwiarza, który im hojnie dodawał, przewidując \ ruinę ich. Potém będąc niespokojni i smutni, umyślili pocieszać się pijaństwem i rozpustą, i mówili do siebie : Ojciec nas ostrzegał o złych skutkach pijaństwa i rozpusty, ale mamy teraz swój rozum, sprobujmy, czy się niepocieszymy, używając trunku i roskoszy w miarę jak przystało na ludzi rozumnych.

Ale potém stracili miarę, i i stali się pijakami wielkimi i rozpustnikami, a

dla dostania pieniędzy oszustami. Lichwiarz zaś wyrobiwszy na nich wyrok sądowy, i mając już dziedzictwo ich w ręku swych, nic im nie dawał.

Wpadli więc w nędzę, a Ojciec dowiedziawszy się wydziedziczył ich, i oddani są lichwiarzowi do wyrobku, a pracując przypominali przestrogi Ojca, i myślili w sercu: szkoda, żeśmy go nie słuchali. Ale iż byli pyszni, nie chcieli pisać z przeproszeniem do Ojca, który płakał po nich. I ci, co nie w stydzili się całego świata, wstydzili się łajdaków, którzy w więzieniu pracowali z nimi, i obawiali się, aby łajdacy nie powiedzieli o nich, iż słabego serca są, i płaczą i Ojca przepraszają. I tak pomarli.

I widząc to sąsiedzi, rzekli: oto ci młodzieńcy byli cnotliwi poki siedzieli w domu, a jak się wyuczyli w szkole stali się źli; nauka tedy musi bydż zła

rzeczą, chowajmy więc dzieci w głupstwie.

Ale Ojciec mądry był, i niezraził się tém, i posłał młodszych synów także do szkoły wielkiej, ale kazał im brać przykład z braci starszych.

Więc młodsi nie zapominali nigdy nauk ojca, i postąpili rownie jak starsi w naukach, a byli zawsze cnotliwi, i szanowani, i pokazali sąsiadom. iż nauka dobrą jest rzeczą, a Ojca zawsze słuchać trzeba.

Otoż Kościoł Chrześciański był owym Ojcem, a dziećmi starszymi byli Francuzi, i Anglicy, i Niemcy; a pieniądzem dobry byt i sława światowa, a lichwiarz był djabłem; a młodszymi braćmi Polacy i Irlandczycy i Belgowie i inne narody wierzące.

VI.

Na jakich ludziach Ojczyzna Wasza

największe pokładała nadzieje, i dotąd pokłada?

Nie na ludziach, którzy najpiękniej ubierali się, i tańczyli, i najlepszą mieli kuchnię, bo największa część tych ludzi nie miała w sobie miłości Ojczyzny.

Ani na ludziach, którzy dawniej wojny robili, i wyuczyli się najlepiej maszerować i szykować, i rosprawiać o wojnie, i książki wojenne pisać, bo większa część tych ludzi nie miała wiary w sprawę ojczystą.

Ale na ludziach, których nazywaliście dobrymi Polakami, pełnych uczucia, tudzież na poczciwych żołnierzach, tudzież na młodzieży.

Otoż i świat jest jak ojczyzna, a narody jak ludzie. Swiat pokłada nadzieję na narodach wierzących pełnych miłości i nadziei.

Zaprawdę powiadam Wam: nie w

macie uczyć się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie uczyć ich prawdziwéj cywilizacji Chrześciańskiéj.

Dobrze jest uczyć się rzemiosł, i sztuk, i nauk; nie tylko u Europejczyków, ale i u Turków, i u dzikich można nauczyć się wiele rzeczy potrzebnych. Uczcie się tedy, abyście żyli pracą własną, jako Apostołowie żyli z ciesielstwa, i tkactwa, bendnarstwa; ale nie zapominali iż są apostołami, nauczycielami rzeczy większych niż owe rzemiosła i sztuki, i nauki.

Nie spiérajcie się z cudzoziemcami rozumowaniem i gadaniem, bo wiécie, iż gadatliwi i krzykliwi są, jako chłopięta w szkole, a najmędrszy Nauczyciel nie przegada jednego zuchwałego i językliwego chłopięcia.

Uczcie więc przykładem, a na gadanie ich odpowiadajcie przypowie-

ściami Ewangelii Chrystusa, i przypowieściami ksiąg pielgrzymstwa.

VII.

Powiedział Chrystus : kto idzie za mną, niech opuści i Ojca swego, i matkę swoję i odważy duszę swoję.

Pielgrzym Polski powiada : kto idzie za wolnością, niech opuści ojczyznę, i odważy życie swoje.

Bo kto siedzi w Ojczyznie i cierpi niewolę, aby zachował życie, ten straci Ojczyznę i życie; a kto opuści Ojczyznę, aby bronił wolność z narażeniem życia swego ten obroni ojczyznę, i będzie żyć wiecznie.

Za dawnych czasów, kiedy zbudowano pierwsze miasto na ziemi, zdarzyło się, iż wszczął się w mieście oném pożar.

Powstali nie którzy ludzie, i spójrzeli w okno, a widząc ogień bardzo daleko, poszli znowu spać, i usnęli.

A drudzy widząc ogień bliżej, stali we drzwiach, i mówili: będziemy gasić, kiedy ogień do nas przyjdzie.

Ale ogień wzmógł się bardzo, i pożarł domy tych, którzy we drzwiach stali, a tych którzy spali, pożarł z domami ich.

Byli zaś niektórzy ludzie poczciwi, ci widząc ogień, wybiegli z domów swych, i ratowali bliskie sąsiady; ale iż mało było poczciwych, uratować nie mogli.

A gdy miasto zgorzało, oni poczciwi ludzie z sąsiadami odbudowali je, i pomagał im lud całej okolicy, i stanęło miasto większe i piękniejsze niż pierwsze.

Ale owych, co nie byli u pożaru, a tylko we drzwiach domów swych stali, z miasta wypędzono. I pomarli głodem.

W mieście zaś ustanowiono takie

prawo, iż w czasie pożaru wszyscy z wodą, z drabinami, i z bakami do ognia biec muszą, albo wyznaczą osobne ludzie, ktorzy nocą czuwać, a ogień gasić będą.

I prawo takie i porządek, odtąd w miastach nastało, i ludzie spali spokojnie.

Miastem owém jest Europa, ogniem nieprzyjaciel jej despotyzm, a ludzie spiący są Niemcy, a ludzie we drzwiach stojący Francuzi i Anglicy, a ludzie poczciwi Polacy.

VIII.

Za dawnych czasów, byli w Anglji gospodarze mający wielkie stada bydła i trzody owiec.

Ale wilcy wpadali często na pole ich, i czynili szkodę.

Wzięli więc strzelby i psy, odpędza-

li i zabijali zwierza, ale zwierz odpędzony jedną stroną, powracał drugą, a na miejscu jednego zabitego rodziło się dziesięć. A gospodarze na polowaniu ustawicznem zubożeli trzymając wiele psów, i kupując broń. Stada ich i trzody ich zniszczały.

Aż drudzy gospodarze mędrsi rzekli; pojdźmy dalej za zwierzem aż do lasu, a wytępim go w gnieździe jego. Ale wilcy przyszli znowu z drugich lasów, i owi gospodarze zubożeli, i trzody potracili.

Zubożawszy poszli do sąsiadów, i rzekli: zbierzmy cały lud; polujmy rok cały, aż wygładzim wilki na całej wyspie; bo Anglia jest wyspą.

Poszli tedy i polowali, aż wytępili zwierza co do jednego, potem złożyli broń, rozpuścili psiarnię, a barany ich pasą się bez pastérza, od owych czasów aż do dziś dnia.

IX.

Zaś w kraju Włoskim był powiat bardzo żyżny w oliwę i ryż, ale nie zdrowy, bo latem przychodziło nań powietrze zwane *malaria*, które febrę śmiertelną przynosi.

Ludzie owego powiatu, jedni kadzili w domach swych łożąc wielkie pieniądze na kadzidło, drudzy budowali parkany od zachodu, skąd mor przychodził, inni uciekali w niezdrową porę, aż wszyscy wymarli, i stał się powiat ten pusty, a po gajach oliwnych i polach ryżowych, chodziły dzikie świnie.

I przyszła malaria do drugiego powiatu, i zaczęli znowu ludzie kadzić się i uciekać, aż znalazł się człowiek mądry, i rzekł im:

Złe powietrze rodzi się daleko od

was w bagnie o mil pięćdziesiąt stąd, pódźcie więc, osuszcie bagno spuszczając wodę; a jeśli sami od złego powietrza pomrzecie, zostaną dzieci Wasze w dziedzictwie Waszém, i powiat Was błogosławić będzie.

Ale owi ludzie lenili się iść daleko, i obawiali się śmierci, więc wkrótce pomarli w łożach swych. Złe powietrze idzie daléj, i zajęło już dziesięć powiatów.

Bo kto nie wyjdzie z domu aby zło znaleść, i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie, i stanie przez obliczem jego.

X.

Pamiętajcie, że jesteście wposród cudzoziemców, jako trzoda sród wilków i jako obóz w kraju nieprzyjacielskim, a będzie między Wami zgoda.

Ci, co niezgodni są, jak barany które się odłączają od trzody bo nie czują wilka; albo jak żołnierze którzy odłączają się od obozu, bo nie widzą nieprzyjaciela; a gdyby czuli i widzieli byliby w kupie.

A nieprzyjacielem Waszym jest nie tylko trójca szatańska, ale wszyscy którzy czynią i mówią w imie trójcy tej, a tych liczba jest wielka między cudzoziemcami, czcicieli *Mocy* i *Równowagi* i *Koła* i *Interessu*.

Nie wszyscy jesteście równie dobrzy, ale gorszy z Was lepszy jest, niż dobry cudzoziemiec; bo każdy z Was ma ducha poświęcenia się.

A jeśli niektórzy z Was różnią się od drugich, tedy dla tego iż przybrali suknie cudzoziemskie, jedni włożyli czerwone czapki francuzkie, a drudzy gronostaje angielskie, a drudzy togi i birety niemieckie. A dzieci przebra-

nych często matka własna nie pozna.

Ale skoro ubiorą się wszyscy w czamary polskie, i poznają się wszyscy, i usiędą na kolanach matki, a ona wszystkich zarówno uściśnie.

Nie wyszukujcie ustawicznie w przeszłości błędów i grzechów. Wiecie, iż ksiądz na spowiedzi zakazuje ludziom o przeszłych grzechach myśleć, a tém bardziej z drugiemi gadać, bo takie myśli i gadania znowu do grzechu prowadzą.

Nie krzyczcie: oto na tym człowieku taka plama jest, muszę ją pokazać; oto ten człowiek popełnił taki a taki występek. Bądźcie pewni, iż znajdą się ludzie, których obowiązkiem będzie te brudy wygrzebywać; i sędziowie, do których należeć będzie sąd; i kat, który ukarze.

Jeźli idziecie przez miasto, a wszakże nie czyścicie bruku, widząc śmiecie;

a jeśli spotkacie złodzieja złowionego, nie śpieszycie się ciągnąć go na szubienicę. Są inni ludzie, do których to należy.

A na tych ludziach nigdy nie zabraknie; bo gdy zabrakło nie dawno kata w jedném mieście francuzkiém, tedy podało się zaraz trzystu sześćdziesięciu sześciu kandydatów.

Mówiąc o przeszłości, jeśli powtarzacie: oto w téj bitwie zrobiono taki błąd, a w owéj bitwie taki błąd, a w tym marszu taki błąd; dobrze to jest, ale nie myślcie, żeście bardzo rozumni; bo łatwo widzieć niedostatki, a trudno zalety.

Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tedy lada głupi postrzeże je; ale zalety obrazu widzi tylko znawca.

Ludzie dobrzy sądzą zaczynając od dobréj strony.

Gotując się do przyszłości, potrzeba wracać się myślą w przeszłość; ale o tyle tylko, o ile człowiek gotujący się do przeskoczenia rowu, wraca się w tył, aby się tém lepiej rozpędzić.

XI.

Jesteście między cudzoziemcami jako rozbitowie, na brzegu cudzym.

Onego czasu rozbił się okręt; wszakże część ludzi wypłynęła na brzeg cudzy.

Byli zaś między tymi, co wypłynęli, żołnierze, i majtkowie ludzie morscy, i rzemieślnicy, i uczeni piszący książki.

Wszyscy narzekali, i chcieli do ojczyzny wrócić; i weszli w radę.

Lud brzegu onego nie dawał im okrętu, ani łodzi, a będąc chciwy nie dawał im drzewa bez pieniędzy.

Poszli tedy do lasu, i zaczęli opatry-

wać drzewa, i rozprawiać wiele tych drzew potrzeba, i jaki okręt zbudować, czy podobny do dawnego, czy nowym kształtem, czy fregatę, czy bryg, czy kuter.

Tym czasem ludzie owego brzegu przybiegli na odgłos kłótni, i wygnali rozbitów z lasu.

Zaczęli więc narzekać; i weszli w radę.

Mówili jedni, iż przyczyną rozbicia był sternik, i chcieli go zabić, ale był utonął; drudzy skarżyli majtków, ale mieli tylko kilku ludzi morskich, i zabiwszy ich nie mieliby z kim płynąć, więc ich tylko łajali i urągali się nad nimi.

Niektórzy wywodzili, iż rozbicie przyszło z wiatrem północnym, inni składali je na wiatr zachodni, inni obwiniali skałę podwodną. I stała się między nimi kłótnia wielka, trwała zaś rok cały, a nic nie uradzono.

Rzekli więc : rozejdźmy się, a szukajmy sposobu do życia. Więc cieśle poszli budować domy, a mularze murować, a uczeni książki pisać cudzoziemcom; każdy rzemieślnik wedle rzemiosła swego.

I stało się, że wszyscy tęsknili do Ojczyzny; a jedni nie umieli budować wedle rozkazania budowniczych cudzoziemskich, a drudzy nie umieli pisma onych ludzi.

Narzekali więc; i weszli znowu w radę.

I znalazł się między nimi człowiek prosty, który dotąd milczał, bo był cichy; ten rzekł im :

Pracując i żywiąc się zapominacie, że musimy powracać do ojczyzny, a nie powrócimy tylko okrętem, i po morzu.

Niech więc każdy z Was buduje, i muruje, i pisze; ale raze mniech każdy

kupi siekierę, a uczy się pływać.

Zaś ludzie morscy, którzy między nami są, niech wywiedzą się o morzu, i o brzegach tutejszych, i o wiatrach.

A gdy już będziem gotowi, pójdziemy do lasu, i zbudujem prędko okręt, nim się obejrzą ludzie brzegu tego. A jeśli zechcą nam wstręt czynić, tedy mając siekiery, obronimy się. Rzekli więc obierzmy sternika.

Jedni chcieli starego, drudzy młodego; mularze innego, uczeni innego. I trwała ta kłótnia poł roku, i nic nie postanowili.

Natenczas rzekł im ów człowiek prosty: obierzcie naprzód cieślę, któryby Wam prędko okręt zbudował, a zbudujcie tym czasem kształtem dawnym, bo nie mamy czasu nowego probować.

A gdy wsiądziemy i wypłyniemy,

zbierzemy ludzi, którzy między nami są ludzie morscy, i każemy im obrać spomiędzy siebie stérnika.

Ludzie morscy, równie jak my, nie zechcą utonąć; więc dobrze wybiorą.

A jeśliby i wtenczas była między nami kłótnia, tedy skończy się, bo mocniejsi słabszych albo powiążą, albo w morze wrzucą; a póki jesteśmy na tym brzegu, kłótnia nigdy nie skończy się, bo nam niewolno ani zabijać drugich, ani wiązać.

Zrobili ci tak, jak im radził, i wypłynęli szczęśliwie.

XII.

W radach Waszych i zmowach nie naśladujcie bałwochwalców.

Bo niektórzy z Was zaczynali rady, i zmowy, i spiski, do których trzeba mądrości i zgody, zaczynali

przy obiadach i wieczerzach, od jedzenia, i odpicia.

A któż kiedy widział, aby brzuch pełny dawał mądrość, i głowa pijana zgodę, aby z mięsa i z wina wskrzesić ojczyznę?

I dla tego zmowy i spiski takie nie udają się, bo jaki początek, taki koniec.

A lekarze wiedzą, iż dziecie poczęte z ojca, który się obżarł i opił, głupie jest, i nie długo żyje.

Przetoż Wy zaczynajcie radę i zmowę, obyczajem przodków, idąc na mszę, i do kommunji; a co wtenczas uradzicie mądre będzie.

I niewidziano nigdy, aby łudzie byli niezgodni dnia tego, kiedy przystępowali pobożnie do kommunji, i aby dnia tego byli lękliwi.

Wchodząc na radę abo zmowę, upokorzcie się przed oczyma Waszemi,

albowiem bez pokory niéma zgody.

Ztąd niemówi się do ludzi : *podnieście się do zgody*; ale *skłońcie się do zgody*.

A kto chce związać wierzchołki drzew musi je nachylić : nachylcie więc rozumy Wasze, a zwiążą się.

Wuroczystościach Waszych nie naśladujcie bałwochwalców.

Albowiem bałwochwalcy, między którymi żyjecie, obchodzą święta narodowe wesołe, czy smutne, zawsze jednym sposobem, to jest, jedzeniem i piciem; stół jest ołtarzem ich, a brzuch Bogiem ich.

Wy zaś obchodźcie święta Wasze narodowe, Swięto powstania, i Swięto Grochowskie, i Swięto Wawru, obchodźcie obyczajem przodków Waszych, idąc z rana do kościoła, i poszcząc dzień cały.

A pieniądze oszczędzone dnia tego

od gęby Waszej, dajcie Starszym na karmienie matki Ojczyzny. A takiego obchodu, ani urząd żaden nie zabroni, ani potrzeba na taki obchód najmować domy wielkie, i schodzić się gromadnie na rynkach.

Nie naśladujcie bałwochwalców w ubiorach Waszych.

Bo bałwochwalcy między którymi żyjecie, urząd chcą zrobić szanownym, nie przez poświęcenie się; ale przez ubior, i czepiają na siebie purpurę, i gronostaje, i wstęgi, i ordery; i są jako nierządnice, które się bielą i różują, i stroją, i im brzydsze, tem piękniej ubierają się.

Wy noście czamary powstańskie, i starsi, i młodsi; bo wszyscy jesteście żołnierzami powstania Ojczyzny. Czamarą zaś nazywa się po Polsku strój, w który ubierano umierającego.

A wielu z Was umrze w stroju po-

wstańskim. Wszyscy zaś niech będą gotowi umrzeć.

Któż niepozna pod czamarą powstańską Męża, co zwyciężył pod Wawrem; i Męża, co zwyciężył pod Stoczkiem; i Męża, co wyprowadził Wojsko z Litwy; i Męża, który prowadził pułk Wołyński; i Męża, który powiedział w dniach powstania: Młodziency, robcie coście zamyślili, idźcie a walczcie; i Młodzieńcòw, którzy pierwsi wygnali tyrana; i Męża, który wyrzekł pierwszy: precz z Mikołajem? Wiadome są na świecie imiona Ich.

A któż wié, jak się nazywa król Neapolitański, i Sardyński, chociaż purpurę noszą? Kto zna imiona synów królewskich w innych krajach, i imiona Marszałków, i Wodzów, noszących buławy i wstęgi? Nikt o nich nie wié.

A o innych wiedzą tylko dla tego,

iż znaczni są wielką złością i głupstwem, jako w miasteczku, wiedzą imie sławnego rozbójnika, i sławnego złodzieja, i sławnego kuglarza, i warjata, który włóczy się po ulicach, i lud śmieszy.

A taka sława jest Cara Mikołaja, i Carzyka Don Migela, i Carzyka Modeny, i wielu królów i Ministrów, których znacie.

Noście więc czamary powstańskie.

Kto zaś ma potrzebę wziąć strój inny droższy, i staje mu na to, niech tak postąpi: jeśli suknia kosztuje talarów dziesięć, niech kupiwszy suknię, złoży drugie talarów dziesięć na odziewanie Ojczyzny. Toż samo zrobicie i ze strawą, i z mieszkaniem, które ma bydź żołnierskie; a co jest droższe nad żołnierskie, od tego podatek dobrowolny złożcie.

A wszakże nie patrzcie drugich, jak

jadają, i ubiérają się, i mieszkają, tylko patrzcie samych siebie; albowiem napisana jest ta rada; nie dla tego, abyście podług niéj sądzili drugich, ale samych siebie.

Bo dla drugich bądźcie łagodni, a dla siebie surowi. A podług tego jak drugich sądzicie, sami będziecie sądzeni.

Uważcie jeszcze tę tajemnicę.

Iż kto bardzo surowie potępi bliźniego za błąd jaki, albo za lękliwość, albo za opieszałość, albo za niestałość, tedy sam pewnie w ten błąd wpadnie, i sądzony będzie od drugich.

Jest to tajemnica, którą pewien pobożny Polak odkrył, Wam obwieszcza.

Na tchórza najsrożéj nastają tchórze, na złodzieja złodzieje, a z warjata najgłośniéj smieją się drudzy warjaci.

A człowiek rozumny i odważny, w mowach pobłażający jest; wszakże

jeśli zwierzchnikiem jest i Sędzią, i lud mu da miecz w ręce, wtenczas surowy jest, i sądzi i karze podług sumienia, albowiem przez usta jego wyrokuje lud cały, a mieczem jego zabija ręka ludu.

A człowiek próżny, surowy jest w mowach, póki jest prostym człowiekiem; a gdy zostanie Starszym ludu, i Sędzią, natenczas wydaje się nikczemność jego, bo lękliwy jest i pobłażający, a nie sądzi wedle serca ludu, ale wedle przyjaźni swych, i nienawiści swych.

Jeśli o kim powiesz niesłusznie: zdrajcą jest; albo powiesz niesłusznie: szpiegiem jest; tedy bądź pewien, iż o tobie toż samo mówią inni, w tejże samej chwili.

Nie rozróżniajcie się między sobą mówiąc: ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby; ja byłem pod

Grochowem i Ostrołęką, a ty pod Ostrołęką tylko; ja byłem żołnierzem, a ty powstańcem; ja Litwin, a ty Mazur.

Którzy tak mówią niech przeczytają Ewangelią o robotnikach, którzy przyszli do winnicy, jedni wezwani rano, drudzy w południe, a inni wieczorem, a wszyscy równą wzięli zapłatę. A ci, co wcześniej przyszli, zazdrościli późniejszym, Pan zaś rzekł: zazdrośnicy, a cóż Wam do tego, byleście sami wzięli tę zapłatę?

Znajdziecie wiele dzieci żołnierskich u cudzoziemców, a dzieci powstańców są tylko u Was.

Litwin i Mazur bracia są; czyż kłócą się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, drugiemu Witowt? nazwisko ich jedne jest, nazwisko Polaków.

XIII.

Nie spierajcie się o zasługi Wasze, i o pierwszeństwo, i o znaki.

Do pewnego miasta szturmowali żołnierze mężni, i postawiono na murze drabinę, a wojsko krzyknęło: kto pierwszy postawi nogi na murze, będzie miał znak wielki wojskowy.

Przybiegła pierwsza rota, a iż każdy chciał pierwszy wstąpić na szczeble, zaczęli się odpychać, i obalili drabinę i pobici są z murów.

Postawiono więc drugą drabinę, i nadbiegła druga rota, a który najpierwej wskoczył na szczeble, puszczono go, a drudzy postępowali za nim.

Ale pierwszy żołnierz wpół drabiny stracił siłę, i zatrzymał się, drugim zawalając drogę. A więc następujący żołnierz targał się z nim, i oderwał

go, i w dół rzucił, i innych zepchnął; zrobiło się zamieszanie wielkie, i wszyscy pobici są.

Aż postawiono trzecią drabinę, i wbiegła trzecia rota; pierwszy żołnierz dostał ranę, i iść dalej nie chciał. Ale następujący po nim był mąż silny i ogromny, więc nic nie mówiąc porwał go, i niosł przed sobą, i zastawiał się nim jak tarczą, i postawił go na murze; za czém wbiegli inni porządkiem, i miasto zdobyli.

A wojsko potém weszło w radę, i chciało dać znak wielki owemu żołnierzowi silnemu. On zaś tak im mówił:

Bracia żołnierze, okrzyknęliście, iż kto piérwszy na murze nogi postawi, znak weźmie, a oto jest żołnierz ranny, który stanął przedemną; on tedy znak weźmie. Przez niego Bóg miasto zdobył.

Nie ważcie go lekce, mówiąc : iż tylko prędkości nóg winien pierwsze miejsce, bo i prędkość jest przymiot w żołnierzu, jako siła i męztwo.

Nie mówcie, iż on nic nie sprawił, bo gdyby go nie raniono przedemną, tedy ja odniosłbym tę ranę, i możebyśmy miasta dziś nie wzięli. A ten, kto zasłania, równy temu kto walczy, i tarcz ma równą cenę jak miecz. Znaku nie potrzebuję, bo wszyscy wiedzą, com zrobił.

Bóg daje zwycięstwo używając prędkości jednego, męztwa drugiego, siły trzeciego; a skoro człowiek zręczny lub silny zamiast nieść w górę towarzysza słabszego, strąca go, tedy robi zamieszanie i klęskę; a jeśli chwali się z zasługi swej, zasiewa niezgodę.

XIV.

Niech każdy składa talent swój

Ojczyznie, jako dar w karbonę tajemnic, i nie mówiąc wiele złożył. Przyjdzie czas, że się karbona napełni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył.

Ale jeśli chwalić się będziecie, iż tyle a tyle złożyliście; tedy wyśmieją Was ludzie, i poznają, żeście dawali talent Wasz tylko dla chluby.

Zasługa dla Ojczyzny jest jako proch.

Kto proch szeroko rozsypie, i podpali; zrobi mały błysk bez mocy, i huku, i skutku.

Ale kto proch zakopie głęboko, podpali; tedy wywróci ziemie i mur z hukiem i skutkiem, a ludzie mówić będą: zaiste było tam wiele prochu; chociaż było nie wiele, ale w zakopaniu głębokiem.

Przetoż i zasługa głęboko schowana, pokaże się sławnie; a kto ją tak schowa, że się na tym świecie nigdy

nie pokaże, tedy ukaże się w wieczności, i huk jej będzie nieskończony, i blask jej nigdy niegasnący, i skutek jej na wieki.

Zasługa dla Ojczyzny jest jako ziarno; kto obnosi to ziarno w ręku, i wszystkim pokazuje, wołając: oto jest ziarno wielkie tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma.

Ale kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie kilka tygodni; tedy ziarno wyda roślinę.

Ale kto schowa ziarno w kłośie na rok przyszły, na życie przyszłe, ten otrzyma ziarn sto, a z tych stu, tysiące tysięcy.

A przeto, im kto dłużej czeka nagrody, tém wiekszą weźmie; a kto jej tu nie weźmie, tam weźmie największą.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: waleczni byliśmy, a nie mamy starszeństwa i znaku? A

czyż walczyliście dla starszeństwa i znaku? Kto dla starszeństwa i znaku walczy, niech idzie do Moskala.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: oto ten, który stoi na prawo, lękliwy jest, a wziął znak; oto ten, który stoi na lewo, nie mądry jest, a wziął starszeństwo? A czyliż żołnierz dobry biegąc na nieprzyjaciela, ogląda się na prawo, na lewo? Nie ogląda się, ale naprzód idzie. Bo kto ogląda się na prawo i na lewo, tchórz jest. Oglądać się, i oglądać, jest rzecz naczelnika.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się mówiąc: Naczelnik nasz pomylił się, dając znaki, wybierając na starszeństwo ludzi złych. Bo widzi każdy łatwo wadę w Naczelniku, a nie widzi przymiotu; i widzi zasię w sobie przymiot, a nie widzi wady. A często to dobre, które jest w Na-

czelniku, potrzebniejsze jest dla dobra narodu, niżeli to dobre, które w nas jest.

Alboż nie wiecie, iż Chrystus Bóg wybrał między dwunastu Apostołów, jednego zdrajcę; tedy naczelnik człowiek, jeśli między dwunastu wybierze pięciu złych do urzędu, i do znaku, doskonały jest.

A między Apostołami Jan Święty był najwięcej kochany, chociaż najmłodszy, i nie miał żadnego osobnego urzędu; ani był namiestnikiem jak Piotr; ani przeznaczony do powołania Narodów jak Paweł, ani Podskarbim jak Judasz.

A przecież Jan jeden przepowiedział przyszłość w Apokalipsie, i nazwany jest Orłem, i koniec Jego tajemniczy jest, i wielu myśli, iż on nie umarł, ale dotąd żyje; a tego nie myślą o żadnym Apostole.

Otoż widzicie, iż zasługa bez urzędu stała się okazalszą na wieki.

XV.

Jesteście między cudzoziemcami, jako gospodarze szukający gości i spraszający ich na ucztę swobody do domu swego.

Pewny gospodarz głupi spraszając gości, pokazywał im naprzód w domu swoim miejsca gdzie zrzucają śmieci, i inne miejsca brudne, tak, iż ckliwość obudził, i nikt potém nie chciał siadać do stołu jego.

Ale gospodarz rozumny prowadzi gości czystym przysionkiem do izby biesiadnéj. Miejsca na śmiecie i brudy w każdym domu są, ale zakryte od oczu.

Są między Wami, którzy mówiąc cudzoziemcom o Ojczyznie swéj zaczynają od tego, co w jéj prawach i usta-

nowieniach nie doskonałe było i nie dobre; drudzy zaś zaczynają od tego, co piękne i naprzód godne widzenia. Powiedźcież teraz, którzy z nich są głupi gospodarze, a którzy rozumni? i którzy gości do domu zaproszą?

Nie miotajcie pereł przed wieprze; nie wszystkim cudzoziemcom gadajcie o wielkich rzeczach, które poczynił naród Wasz dla dobra świata, bo jedni Wam nie uwierzą, a drudzy was nie zrozumieją, aż się nawrócą.

Pewien Chrześcianin mieszkał pod lasem, będąc gajowym. Ten ujrzał iż zbójca wykradasię z lasu i dąży ku karczmie, w której mieszkali żydzi, aby ich pobił i odarł. Rozbojnik rzekł do gajowego: pódźmy razem na żydy, a podzielim się łupem ich.

Gajowy miał w ręku strzelbę, ale tylko nabitą śrótem na ptaszki, przecież rzucił się na rozbojnika, i ranił go,

sam zaś był mocniej zraniony, i porwali się za barki, i bili się długo, aż rozbójnik obalił gajowego, i podeptał, i myslił, iż go zabił. Ale sam będąc zraniony, nie mógł dla ujścia krwi iść na rozbój, i wrócił do lasu. Gajowy zaś zawlokł się do karczmy dla ratunku.

I rzekł żydom : oto spotkałem męża rozbojnika, i odpędziłem go, i zraniłem, ale skoro wyleczy się wróci; a jeśli tu nie wróci, tedy pójdzie łupić inne Żydy po karczmach. Wstańcie więc pojmacie go, i zwiążcie; a jeśli boicie się, pomóżcie mnie, rozbojnik jest mąż dużej reki, ale iż osłabiony, pożyjem go.

Żydzi zaś widzieli z karczmy, co się stało, i wiedzieli, że ich obronił; ale obawiali się, aby nie prosił zapłaty.

Więc udali wielkie zadziwienie, pytając, skąd przychodzi, i czego żąda;

starsi dali mu wódki i chleba; a bachury płakały, niby z litości.

I rzekli wszyscy: nie wierzymy, aby rozbojnik chciał nas zabijać; bywał tu u nas dawniej, i pił wódkę, a nic nam złego nie zrobił.

Odpowiedział im gajowy: jeśli tu był, tem gorzej dla Was, bo obejrzał dom Wasz, i skrzynie Wasze, i obaczył, że w domu mieszkają żydzi, to jest, lękliwego i słabego serca naród.

Na to rzekli znowu Żydzi: nie bluźń na naród nasz; albożnie z niego, nie z naszego narodu był Dawid, który zabił Goliata, i Samson najmocniejszy z ludzi.

Odpowiedział im gajowy: człowiek jestem w księgach nieuczony, słyszałem od Plebana, że ów Dawid i Samson pomarli, i niepowstaną; radźcie więc o sobie.

Rzekli więc Żydzi: nie nasza rzecz lasy ze zbójców oczyszczać, jest na to urząd i wojsko; idź a powiedz im.

Odpowiedział gajowy: broniąc Was, nie pytałem urzędu, i nie czekałem na wojsko.

Rzekli mu Żydzi: broniłeś sam siebie.

Odpowiedział gajowy: mogłem wżdy pomagać rozbójnikowi łupić was, albo iść z daleka za nim i milczeć, a podzieliłby się ze mną dobrem waszém. Mogłem też z domu nie wychodzić.

Rzekli mu Żydzi: broniłeś nas, bo spodziewałeś się zapłaty. Jakoż daliśmy tobie wódki i chleba, i opatrzyliśmy ranę, i damy ci jeszcze talar bity.

Odpowiedział im gajowy: Zapłaty waszéj nie chcę, a za chleb i wódkę, i leki, odeszlę pieniądze, skoro wrócę do domu mego.

Rzekli mu znowu Żydzi : biłeś się ze zbójcą, bo wiemy, żeś człowiek kłótliwy, i lubisz bój, i szukasz po lesie zwierza.

Odpowiedział im gajowy : gdybym szedł na bój, uzbroiłbym się lepiej, wziąłbym kule i tasak; wyszedłbym albo pierwéj, albo potem; a widzieliście, żem nie wyszedł ani pierwéj, ani potem, ale w tę samę chwilę, kiedy ujrzałem męża rozbójnika idącego na was.

Więc Żydzi zadziwili się bardzo, i rzekli : powiedz tedy, a przyznaj się, dla czegoś to zrobił, co zrobiłeś; i jakie były myśli twe, bo człowiek dziwny jesteś!

Odpowiedział gajowy : tego jednego wam nie powiem, a chocbym powiedział, nie zrozumiecie, bo inny jest rozum Żydowski, a inny Chrześciański; ale gdybyście się nawrócili do

Chrześciaństwa, zrozumielibyście sami postępowanie moje, nie potrzebując pytać się mnie. I to rzekłszy, wyszedł od nich.

Idąc zaś, jęczał dla ran.

A Żydzi mówili między sobą: chlubi się, że jest mężny, a jęczy, rany jego nie są ciężkie, i tylko jęczy, aby nam straszył dzieci.

Wiedzieli Żydowie, iż ciężko raniony był, ale czuli, iż źle zrobili, a chcieli sami w siebie wmówić, że nic złego nie zrobili. I gadali głośno aby sumnienie swe zagłuszyć.

XVI.

Jesteście w ziemi cudzéj śród bezprawia, jako podróżni, którzy w kraju nieznanym wpadną w jamę.

Do jamy wilczéj wpadło kilku podróżnych. Byli między nimi panowie, słudzy, i przewodnik.

A skoro ujrzeli się na dnie jamy, zmierzyli ją oczyma, i choć nic do siebie nie mówili, zgadli co trzeba było robić.

Stanął tedy na dnie jamy jeden z nich najsilniejszy i najgrubszy, a drugi wstąpił mu na barki, a trzeci drugiemu wstąpił też na barki, a ostatniemu na barki wstąpił przewodnik.

Tak robiąc drabinę, nie uważali, kto pan, kto sługa; ale osądzili sami siebie po tuszy i szerokości barków.

Osądzili też, iż najwyżej trzeba stawić przewodnika, i najpierwiej z jamy wysadzić, iż znał drogi i miejsca, i najrychlej znalazłby pomoc.

A gdy przewodnik wyszedł, czekali w milczeniu, posilając się pokarmem, który mieli w sakwach, obdzielając każdego wedle głodu jego.

Niektórzy lękali się, aby przewodnik nie zostawił ich tam, ale nic nie mó-

wili, aby towarzyszom serca nie psuć, i rzekli w sercu tylko : jeśli nas zdradzi, będziemy mieli czas narzekać.

Po krótkiéj chwili przewodnik ludzi sprowadził, i podróżnych wyciągnął, i do wsi odwiódł.

Więc milcząc, pożegnali się; i myślili podróżni, przewodnik głupi jest, ale iż zbłądził z głupstwa, a nie ze złéj woli, i miał dosyć strachu, puśćmy go w pokoju, wszakże drugi raz lepiéj wybierajmy przewodnika.

Przewodnik zaś myślił, zbłądziłem, a mało co nie zgubiłem tych oto poczciwych ludzi, drugi raz nie podejmę się nigdy przewodnictwa.

I trwało między tymi ludźmi od czasu wpadnienia aż do czasu wyjścia głuche milczenie.

Następnego roku, wpadli do téjże jamy podróżni drudzy z drugim prze-

wodnikiem; i umyślili tymże sposobem ratować się.

Ale był spór, kogo postawią na dole, bo panowie nie chcieli sług dźwigać na barkach, a słudzy obawiali się, aby panowie wyszedłszy nie zostawili ich.

Wszyscy zaś obawiali się wypuścić przewodnika, bo go w gniewie za błąd łajali i bili; musiał im tedy zakląć się przysięgą wielką, iż powróci.

Skoro wyszedł, pomyślił sobie: źli to ludzie są, i coś na mnie knują, bo mi nie wierzyli, zostawię ich tam w jamie. Szedł więc do domu swego.

A podróżni kilka dni marli głodem, aż przypadkiem trafili na nich ludzie, i wyciągneli ich.

Ledwie wyszli na wolność, jedni chcieli puszczać się dalej w drogę, drudzy szukać i karać niewiernego

przewodnika. Kłócili się więc z sobą i rozłączyli.

Zapalczywsi szli, klnąc i grożąc przewodnikowi, i stało się iż im nikt niechciał przewodniczyć ani na proźby, ani za pieniądze.

Przewodnik zaś ów niewierny klął i krzyczał, że nic nie winien, że owi ludzie sami zbłądzili; a na dowód, iż dobrze zna drogi, podjął się innych prowadzić. I stało się, iż był znowu innym przyczyną nieszczęścia.

I trwała od czasu wpadnienia ich aż do czasu wyjścia ich ciągła kłótnia.

XVIII.

Jesteście w pielgrzymstwie waszém na ziemi cudzéj jako był lud Boży na puszczy.

Strzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania, i narzekania, i powątpiewania. Grzechy to są.

Wiecie, iż gdy lud Boży wracał do ziemi przodków, do ziemi Swiętej, tedy pielgrzymował w puszczy, a wielu, z ludu Bożego tęskniło, i mówiło: wróćmy do Egiptu, będziemy tam w ziemi niewoli, ale będziemy mieli obfitość mięsa, i cybuli.

I powiada Pismo Swięte iż Bóg obrażony przedłużył pielgrzymkę narodu, aż dopoki wszyscy ci, którzy tęsknili, nie wymarli na puszczy; bo żaden z nich nie miał ujrzeć ziemi Swiętej.

Wiecie, iż byli drudzy między ludem Bożym, którzy nie ufali prorokom swym, i mówili: a jakże zdobędziem ziemię przodków kiedy mamy przeciw sobie króle mocne, i ludy jako ludy olbrzymów?

I powiada Pismo Swięte, iż Bóg obrażony tém niedowiarstwem, przedłużył znowu pielgrzymkę narodu,

aż wszyscy ci, ktorzy wątpili, pomarli na puszczy; bo żaden z nich nie miał ujrzeć ziemi Swiętej.

A nie tylko ci, którzy głośno narzekali i wątpili, ale i ci, którzy w sercach swych narzekali i wątpili pomarli także; bo czyta Bóg w sercach, jako w książce otwartej, chociaż dla drugich zamknięta jest.

Przetoż strzeżcie się grzechu narzekania i wątpienia, abyście nie przedłużyli dni pielgrzymstwa Waszego.

A jako w obozie ludu wybranego byli ludzie zaraźliwi, chorujący na leprę czyli trąd, tak i między wami trafiają się ludzie zaraźliwi, to jest źli Polacy; od tych uciekajcie, bo nad trąd zaraźliwsza choroba ich. Po tych znakach zaś poznacie chorobę ich.

Człowiek zaraźliwy nie wierzy w zmartwychwstanie Polski, chociaż bił się o nie i pielgrzymuje o nie. A choro-

ba jego pokazuje się w słowach takich: wiedziałem, że powstanie było głupstwem, ale biłem się walecznie za sprawę powstania, jako dobry żołnierz; wiem, iż niepodobieństwem jest odzyskać Polskę, ale pielgrzymuję, jako człowiek honorowy.

Skoro posłyszycie takie słowa, uciekajcie zatknąwszy uszy, i donieście starszym; a starsi natychmiast człowieka zaraźliwego złożą z urzędu, jeśli jest urzędnikiem, i zdejmą z niego czamarę, i każą mu namyślać się w domu przez pewną liczbę dni.

A po tej liczbie dni obaczą czy się wyleczył, i czy wstąpiła weń wiara i łaska; a jeśli się wyleczył, i wyrzeka się grzechu, tedy ogłoszą go czystym, i przyjęty będzie znowu do pielgrzymstwa.

Jeśli zaś chory też same słowa co pierwej mówić będzie, tedy starsi na-

piątnują go, ogłaszając, iż jest nieczysty. I wszyscy od niego uciekać mają, od widoku jego, i od słów jego; bo ani jest dobry żołnierz, ani człowiek honorowy, ale głupiec, i złośnik.

Bo jeśli w bitwach szedł na ogień, tedy i koń, na którym siedział Krakus, i bódł go ostrogami, i koń, który wiózł harmatę pod biczem furmana, szedł w ogień; a możnaż nazywać konia dobrym żołnierzem?

A jeśli zaraźliwiec mówi: iż bije się dla honoru, tedy i officer moskiewski mówi, iż bije się dla honoru; i włoch, który mści się zabiiając sztyletem rywala swego, mówi, że się mści za honor; a coż znaczy głupi bałwochwalczy honor taki?

Zaprawdę mowię Wam, iż żołnierz, który walczy bez wiary w dobroć sprawy swoiej, zwierzem jest; a dowodca, który prowadzi na bój, bez wia-

ry w sprawę swoje, rozbójnikiem jest.

Człowiek zaraźliwy bije się w polu, i zabija dwóch nieprzyjaciół, a wróciwszy do namiotu, psuje serca żołnierzy, i zabija dziesięciu swoich na duszy.

Jest on podobny do człowieka, który chodzi do kościoła, i klęczy; a wróciwszy do domu śmieje się przed dziećmi z Boga i z Wiary.

A niech się nie tłumaczy, mówiąc: iż co innego jest postępowanie i czyn, a co innego myśl i mowa; bo przeciwko ojczyźnie można ciężko grzeszyć mową i myślą, a każdy z tych grzechów nie ujdzie kary swej.

Te są ostrożności przeciwko zaraźliwym w pielgrzymstwie Polskiém.

XVIII.

Jesteście wsród cudzoziemców jako Apostołowie wsród bałwochwalców.

Nie obruszajcie się tak bardzo na bałwochwalców, bijcie ich słowem, a inni ich pobiją mieczem, a ci co ich pobiją są Zydzi czyli ludzie starego zakonu, którzy czczą Wszechmocność ludu, i Równość, i Wolność. Oni nie nawidzą bałwochwalców, a nie mają miłości ku bliźnim, i zesłani są na wytępienie bałwochwalców Chananejczyków.

I pokruszą bałwany ich, a bałwochwalców będą sądzić prawem Mojżesza, i Jozuego, i Roberspiera, i Saint-Justa, wytępiając od starego do ssącego dziecka, od bydlęcia do szczenięcia. Bo Bóg ich, który się nazywa Wszechmocność ludu, jest sprawiedliwy, ale gniewny i trawiący jak ogień.

A jako między Zydami w stolicy ich powstał Chrystus i zakon Jego, tak w stolicach liberalistów Europejskich powstanie zakon Wasz, nowy zakon poświęcenia się i miłości.

Albowiem Anglia i Francja są jako Izrael i Juda. Jeśli tedy posłyszycie liberalistów swarzących się o dwie Izby, i o Izbę dziedziczną, i o Izbę wybieralną, i o sposób wybierania, i o zapłatę dla króla, i o wolność druku, nie dziwujcie się mądrości ich, jest to mądrość starego zakonu.

Są to Faryzeusze i Saduceusze, którzy kłocą się o tref, i o koszer, a nie rozumieją co to jest kochać i umrzeć za prawdę.

I kiedy słyszą was przybyłych z północy mówiących o Bogu i wolności, tedy gniewają się i wołają jak Doktory na Chrystusa, wołając : A skąd mu tyle nauki, synowi cieśli? a jakże mógł prorok urodzić się w Nazarecie? a jak on śmie nas uczyć starych doktórow?

A kiedy mowią o wojnie waszéj dla zbawienia narodów, nie przeczą iż dobrze zrobiliście, ale powiadają iż

niewcześnie, jako doktorowie wyrzucali Chrystusowi, iż w szabas śmiał ludzi uzdrawiać, i krzyczeli: godzili się w szabas uzdrawiać? godzi-li się w czasie pokoju Europejskiego z Rossją wojować?

A jeśli dają jałmużnę wdowom i sierotom wolności, wdowom i sierotom Hiszpańskim, Portugalskim, Włoskim, i Polskim, tedy dają głośno, w Izbach, jako czynili Faryzeusze.

A jeśli dają Ojczyźnie swoiej, tedy rozprawiają, ile podług zakonu czyli konstytucji dać mają.

A wasz zakon inny jest, bo wy mówicie: wszystko co nasze jest, Ojczyzny jest; wszystko co naszej Ojczyzny jest, wolnych ludów jest.

Anglicy, którzy kochają wolność według starego zakonu powiadają: odbierzmy Francuzom morze, jak Izrael odbierał miasta od Judy; a Francuzi

starozakonni mówią : odbierzmy Niemcom ziemie nadreńskie; a Niemcy mówią : odbierzmy zaś Francuzom ziemie nadreńskie, i tem podobnie. Przetoż powiadam Wam iż głupi są, i zarażają się bałwochwalstwem, czcią Baala, i Molocha, i Równowagi.

Albowiem porty, i morza, i lądy są dziedzictwem ludów wolnych. Alboż kłóci się Litwin z Polakiem o granice Niemna, i o Grodno, i o Białystok ? Przetoż powiadam wam, iż Francuz, i Niemiec, i Moskal muszą bydź jako Polak i Litwin.

Wszedł do domu opustoszałego człowiek dziki, z żoną, i z dziećmi. A widząc okna, rzekł: przez to okno będzie patrzeć żona moja, a przez drugie ja sam, a przez trzecie mój syn. Patrzyli więc, a kiedy odchodzili od okien, zasłaniali je obyczajem ludzi dzikich, aby światło do nich należące

innym nie dostało się. A reszta rodzin okien nie miała.

I rzekł człowiek dziki : przy tym piecu ja sam tylko grzać się będę , b jeden tylko piec był. A inni niech so bie zrobią każdy po jednym piecu. rzekł potém : wybijmy w domu drzw dla każdego oddzielne; przetoż popsu li dom, i bili się często o światło, ci pło, i granice izby.

Otoż tak robią narody Europejskie zazdroszczą sobie handlu książek , handlu wina , i bawełny, nie wiedzą iż nauka, i dostatek do jedne domu należą, do wolnych ludz należą.

XIX.

Niektórzy z was rozprawiają o ar stokracji i demokracji, i o innych rz czach starego zakonu ; ci bracia w

mylą się, jako pierwsi chrześcianie, którzy rozprawiali o obrzezaniu i umywaniu rąk.

Ale narody zbawione będą nie przez stary zakon, ale przez zasługi narodu umęczonego, i ochrzcone będą w imie Boga i wolności. A kto tak ochrzcony, bratem waszym jest.

Nie gadajcie wiele o prawach. Prawa są jako obligi, a rządy jak wierzyciele, a Ojczyzna jak dobro. Im podlejszy i chytrzejszy jest wierzyciel, tém mocniej go opisują, a Ojcu i bratu wierzy się bez obligu.

Przetoż bądźcie doskonałymi jak apostołowie, a zawierzą wam narody, i co postanowicie prawem będzie, nie tylko dla was, ale dla wszystkich wolnych ludów.

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłego rządu w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy rozprawiają,

ale ci którzy najmocniej czują, i najpełniejsi są poświęcenia się.

Pewne sieroty szukały sobie opiekuna, którýby ich dobrami zarządzał, i ich wychował. Obróciły więc oczy na sąsiada, który był dobrym gospodarzem, ale chciwym, i pieniądze wielkie zebrał, a u ludzi miał sławę przemyślnego, ale nieużytego człowieka. Rzekły tedy sieroty: tego nie chcemy, bo z nas bogacić się będzie.

Obróciły więc oczy na drugiego sąsiada, który księgę o gospodarstwie napisał, ale sam nigdy nie gospodarował; rzekły więc: i tego nie chcemy, bo na nas będzie robił proby gospodarcze.

Ale słyszały o trzecim, iż był człowiekiem ubogim, i znaczny majątek stracił, popierając sprawy wdów i sierot; rzekły więc: tego weźmijmy.

Podobna jest forma rzędu przyszłe-

go do kształtu mowy, ktorą mówi człowiek radny.

Człowiek przemyślny idąc na radę narodową obmyśla, jak zacząć mowę, co położyć na początku, co we środku, a co w końcu, bo tak nauczył się w szkole; ale iż sprawy narodowej mocno nie czuje, więc mowa jego będzie sztucznie ułożona, ale pusta, i przejdzie, i pamięci nie zostawi.

A człowiek poczciwy, idąc na radę narodową pełne ma serce miłosci Ojczyzny, i czując prawdę tego co ma mówić, mówi nie myśląc o porządku, a wszakże mowa jego będzie porządna, i spiszą ją skoropisowie na wzór dla innych; a on sam zadziwi się, iż tak mądrze mówił.

Owoż i prawodawcy pełni miłości Ojczyzny postanowią urzędy w kraju stosownie do potrzeby, i będzie kraj urządzony dobrze a drudzy to urzą-

dzenie przepiszą, i naśladować będą.

Podobna jest Rzeczpospolita którą założyć macie do lasu, który sieje gospodarz.

Jeśli gospodarz zasieje nasienie dobre na ziemi dobréj, może być pewny, iż się drzewa urodzą, i nie ma potrzeby myśléć o formie drzew, i lękać się aby się dęby nie urodziły z kolcami, a jodły z liściami.

Zasiewajcie więc miłość Ojczyzny i duch poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrośnie Rzeczpospolita wielka i piękna.

XX.

Leżała pewna niewiasta w letargu, i wezwał syn lekarzy.

Rzekli wszyscy lekarze: wybierz jednego z nas, aby ją leczył.

Rzekł jeden lekarz: ja będę ją le-

czył podług nauki Browna; ale drudzy odpowiedzieli : zła to jest nauka, niech lepiej w letargu leży i umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług Browna.

Rzekł drugi : ja będę ją leczył podług nauki Hannemana ; odpowiedzieli drudzy : zła to nauka, niech lepiej umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Hannemana.

Tedy rzekł syn niewiasty : leczcie jakkolwiek bylebyście ją wyleczyli. Ale lekarze nie chcieli zgodzić się, jeden żadnym sposobem nie chciał ustąpić drugiemu.

Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał : o matko moja. A niewiasta na ten głos syna obudziła się, i wyzdrowiała. Lekarzów wypędzono.

Są z Was niektórzy, którzy mówią: niech lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić się miała według Arystokracji ; a drudzy : niech lepiej

leży, niż gdyby zbudzić się miała według demokracji; a inni; niech lepiéj leży, niż gdyby miała granice takie, a inni owakie. Ci wszyscy są lekarzami, nie synami, i nie kochają matki Ojczyzny.

Zaprawdę powiadam Wam: nie badajcie jaki będzie rząd w Polsce, dosyć Wam wiedzieć, iż będzie lepszy, niż wszystkie o których wiécie, ani pytajcie o jéj granicach, bo większe będą niż były kiedykolwiek.

A każdy z was w duszy swéj ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic.

O ile polepszycie i powiększycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa Wasze i powiększycie granice.

XXI.

Słyszycie, iż mówią Żydzi, i Cyganie, i ludzie z duszą żydowską i cygańską; tam Ojczyzna, gdzie dobrze; a Polak powiada narodom : tam Ojczyzna, gdzie źle; bo gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności, i walka o nię, tam jest walka o Ojczyznę, i za tę walkę bić się wszyscy powinni.

Powiadano dawniej narodom : nie składajcie broni, póki nieprzyjaciel trzyma jednę piędź ziemi waszéj; ale wy powiadajcie narodom : nie składajcie broni, póki despotyzm trzyma jednę piędź ziemi wolnej.

Bo i Francuz, i Anglik, i Niemiec bronią własności swéj, i nie nawidzą nieprzyjaciół swych. A przecież kiedy

Francuz i Anglik i Niemiec podróżują między ludami, tedy ludy nie wychodzą spotykać ich, i spiewać im pieśni ich.

A was spotykają, i ugaszczają, i spiewają wam pieśni wasze, bo czują, że wy wojujecie za wolność świata.

A przetoż jeśli Wasza nauka o wolności, i wasze poświęcenie się dla niéj nie będzie doskonalsze od nauki i poświęcenia się Francuzów i Niemców i Anglików; tedy zaprawdę powiadam Wam: nie wnijdziecie do Ojczyzny Waszéj.

Powiadał Chrystus do narodu wybranego od Boga: jeśli ty narodzie Abrahamowy nie pojdziesz za mną, tedy Bóg odrzuci plemie twoje, a z kamieni wzbudzi synów Abrahamowi; co znaczyło, iż z Greków i Rzymian zrobi Chrześciany.

A Polak mówi Francuzom i Angli-
om : jeśli wy dzieci wolności nie pój-
iecie za mną, tedy Bóg odrzuci ple-
ie Wasze, a wzbudzi obrońców wol-
ości z kamieni, to jest, z Moskalów,
z Azjatów.

Albowiem kto odrzuca wezwanie
olności, odrzucony będzie od oblicza
j.

Była pewna królowa, która wezwa-
a żołnierza prostego na wodza wojsk,
rzekła : pobij wszystkich nieprzyja-
iół moich, a ja ci dam połowę kró-
estwa, i będę żoną twą.

Ów żołnierz pociągnął w pole, i
zły za nim wojska, którym rozkazy-
wał w imie królowéj, i bił nieprzyja-
cioły, i stał się możny i sławny.

Rzekł wiec do królowéj : czas już,
Pani, abym z Tobą ożenił się, i kró-
ował spokojnie. A królowa rzekła :

nie czas jeszcze, bo jeszcze nie pobiłeś wszystkich nieprzyjaciół moich.

Tedy wódz rozgniewany rzekł: oto starzeję się, i utyłem, a mam ustawicznie wojować za tę kobietę, osiądę lepiej w dobrach mych, i będę odpoczywał. Więc osiadł w dobrach, i zostawił granice bez obrony, a nieprzyjaciel wzmógł się, i przyciągnął do dóbr jego, i zaczął niszczyć.

Tedy on wódz zerwał się, i wyjechał do ludu, i zaczął wołać: uzbrojcie się, a idźcie za mną bronić dóbr moich, jak dawniej chodziliście za mną, kiedyśmy zwyciężali zwycięztwami wielkiemi.

Ale ludzie rzekli: a co ty jesteś za jeden, głupi człowieku, żebyśmy szli za Tobą bronić dóbr twych? dawniej szliśmy za Tobą, boś nas wzywał w imie królowej, ale teraz już nie jesteś

hetmanem jej, i jesteś prosty człowiek, jako i drugi. I odpędzili go.

Bo królowa już sobie wybrała drugiego prostego żołnierza, a ten stał się wodzem, i słuchano go, i zwyciężył.

Otoż królową jest wolność, a wodzem jej był Francuz.

XXII.

Gdy w pielgrzymstwie Waszém przyjdziecie do miasta jakiego, błogosławcie mu, mówiąc: Wolność nasza niech będzie z Wami. Jeśli Was przyjmą, i usłuchają, tedy wolni będą; a jeśli Wami wzgardzą, i nie usłuchają Was, i wypędzą, tedy błogosławieństwo Wasze do Was powróci.

Odchodząc z miasta i kraju bezbożnego, niewolniczego i ministerjalnego,

otrząście proch z obuwia Waszego, a zaprawdę powiadam Wam, iż lżej było Tulonowi, i Nantes, i Lugdunowi w dniach Konwencji, niżli będzie miastu onemu w dniach Konfederacji Europejskiej.

Albowiem gdy Wolność zasiędzie na stolicy świata; będzie sądzić narody.

I rzeknie do jednego narodu: oto byłam napastowana od zbójców, i wołałam do ciebie narodzie, o kawał żelaza do obrony, i o garść prochu; a tyś mi dał artykuł gazety. A naród ów odpowie: Pani moja, kiedyż wołałaś do mnie? I odpowie Wolność: oto wołałam ustami tych pielgrzymów, a nie słuchaliście mnie; idźcie więc w niewolę, kędy będzie świst, knuta i chrzęst ukazów.

I rzeknie Wolność do drugiego narodu: oto byłam w utrapieniu i w nędzy,

i prosiłam ciebie narodzie, o opiekę prawa, i o opatrzenie; a tyś na mnie rzucał ordonansami. I odpowie naród: Pani moja, kiedyś przychodziła do mnie? I odpowie Wolność: przychodziłam do Ciebie w stroju tych pielgrzymów, a tyś mną wzgardził: idźże więc w niewolę, kędy będzie świst knuta, i chrzęst ukazów.

Zaprawdę mówię Wam, iż pielgrzymstwo Wasze stanie się dla mocarstw kamieniem obrazy.

Odrzuciły mocarstwa kamień Wasz od budowy Europejskiej, a oto kamień en stanie się kamieniem węgielnym i głową przyszłej budowy, a na kogo on upadnie, tego skruszy; a kto nań potknie się, ten upadnie i nie powstanie.

A z wielkiej budowy politycznej Europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu.

Bo przeniesiona będzie stolica wolności.

Jeruzalem, która mordujesz ludzi mowiących o wolności, mordujesz Proroki twoje, a lud który morduje Proroki swe, uderza sam siebie w serce swoje, jako szalony samobójca.

Przyjdzie na Judę i Izraela ucisk wielki.

XXIII.

Rządcy francuscy, i mędrkowie francuscy, którzy gadacie o Wolności, a służycie despotyzmowi, legniecie między ludem waszym, i despotyzmem obcym, jako szyna żelaza zimnego między młotem i kowadłem.

I bici będziecie, a żużle z was, i iskry z was, lecieć będą na kraj świata, i rzekną narody: zaiste, ku-

cie tam jest wielkie, jako w kuźni piekielnéj.

I będziecie wołać do młota, do ludu waszego: ludu, daruj a sfolguj, bo gadaliśmy o wolności. A młot rzeknie: gadałeś inaczéj, czyniłeś inaczéj. I spadnie z nową mocą na szynę.

I będziecie wołać do despotyzmu obcego, jako do kowadła głuchego: o despotyzmie, służyliśmy tobie, zmiękcz się a zrób otwór, abyśmy się skryli od młota. A despotyzm rzeknie: inaczéj czyniłeś, inaczéj mowiłeś. I wystawi wam grzbiet twardy i zimny; aż będzie przekuta szyna tak, że jéj nikt nie pozna.

Rządcy Angielscy, i mędrkowie Angielscy, nadymacie się z rodu waszego, i mówicie: mój dziad był lordem, a pradziad królem, żyjmy więc w przyjaźni z krewnymi naszymi panami i

królami Europy; a oto przyjdą dni, iż będziecie wołać do ludu: daruy nas życiem, bo nie było w rodzie naszym ani jednego króla, ani jednego lorda, ani jednego eskwajra.

A wy kupcy i handlarze obójga narodów, łaknący złota, i papieru dającego złoto, posyłaliście pieniądz na zgnębienie wolności, a oto przyjdą dni, iż będziecie lizać złoto wasze, i żuć papier wasz, a nikt wam nie przyśle chleba i wody.

Słyszeliście o głodach takich, że matki jadły dzieci swe, ale głód wasz będzie sroższy, bo powiadam Wam, że będziecie obrzynać uszy bliźnim żywym, i uszy samym sobie, i piec, i jeść. Bo zasłużyliście, abyście byli bez uszu, jako są szelmowie.

XXIV.

Te są Księgi narodu i pielgrzymstwa Polskiego, nie wymyślone, ale zebrane z dziejów Polskich, i z pism, i z opowiadań, i z nauk Polaków ludzi pobożnych i poświęconych za Ojczyznę, Męczenników, Wyznawców, i Pielgrzymów. A niektóre rzeczy z łaski Bożej.

Czytajcie je, Bracia-Wiara-Żołnierze; a ci, co są między Wami starsi, których nazywacie pod-officerami, czyli namiestnikami, niech Wam objaśniają, i wykładają.

Albowiem naczelnicy Wasi są jako rodzice wielu dzieci, zajęci i dziećmi, i gospodarstwem, i domem.

Ale pod-officerowie Wasi są jako piastunowie, i nianki młodszych braci

żołnierzy, i ciągle z nimi są pilnując ich.

Oni zaczęli wojnę narodów, i im da Bóg dokonać ją szczęśliwie. Amen.



MODLITWA PIELGRZYMA.

Panie Boże wszechmogący! Dzieci narodu wojennego wznoszą ku Tobie, ręce bezbronne z różnych końców świata. Wołają do ciebie z głębi kopalni sybiryjskich i ze sniegów kamczatskich, i ze stepów Algeru, i z Francyi ziemi cudzej. A w ojczyznie naszej w Polsce wiernej Tobie, nie wolno jest wołać do ciebie! i starcy nasi, kobiety i dzieci modlą się do ciebie w skrytości, myślą i łzami. Boże Jagielonów! Boże Sobieskich, Boże Kościuszków! zlituj się nad ojczyzną naszą, i nad nami. Pozwol nam, modlić się znowu do ciebie obyczajem przodkow, na polu bitwy z bronią w ręku, przed ołtarzem zrobionym z bębnów i dział, pod baldachimem zrobionym z orłów i chorągwi

naszych; a rodzinie naszej, pozwól modlić się w kościołach miast naszych i wiosek naszych, a dzieciom na grobach naszych. A wszakże niech się stanie, nie nasza wola, ale Twoja.

Amen.

LITANIA PIELGRZYMSKA.

Kyrie leyson. Chryste eleyson.

Boże Ojcze któryś wywiodł lud twój z niewoli Egipskiej, i wrocił do ziemi świętej.

Wroć nas do ojczyzny naszej.

Synu zbawicielu któryś umęczony i ukrzyżowany, zmartwychwstał i krolujesz w chwale.

Zbudź zmartwych ojczyznę naszą.

Matko Boska którą Ojcowie nasi, nazwali królową Polski i Litwy.

Zbaw Polskę i Litwę.

Święty Stanisławie opiekunie Polski.

Modl się za nami.

Święty Kazimierzu opiekunie Litwy.

Modl się za nami.

Święty Jozafacie opiekunie Rusi.

Modl się za nami.

Wszyscy święci opiekunowie Rzeczypospolitej naszej.

Modlcie się za nami.

Od niewoli Moskiewskiej, Austryackiej, i Pruskiej.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo trzydziestu tysięcy rycerzy barskich poległych za wiarę i wolność.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo dwódziestu tysięcy obywateli Pragi, wyrzniętych za wiarę i wolność.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo młodzieńców

Litwy zabitych kijami, zmarłych w kopalniach i na wygnaniu.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo obywateli Oszmiany wyrzniętych w kościołach Pańskich i w domach.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo żołnierzy zamordowanych w Fischau przez Prusaków.

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo żołnierzy zaknutowanych w kronstadzie przez Moskali.

Wybaw nas Panie.

Przez krew wszystkich żołnierzy poległych w wojnie za wiarę i wolność.

Wybaw nas Panie.

Przez rany łzy i cierpienia wszystkich niewolników, wygnańców, i pielgrzymów Polskich.

Wybaw nas Panie.

O wojnę powszechną za wolność ludów!

Prosimy cię Panie.

O Broń i orły narodowe.

Prosimy cię Panie.

O śmierć szczęśliwą na polu bitwy.

Prosimy cię Panie.

O grób dla kosci naszych w ziemi naszej.

Prosimy cię Panie.

O niepodległość, całość i wolność ojczyzny naszej.

Prosimy cię Panie.

W Imie ojca i syna i ducha świętego. Amen.

W DRUKARNI A. PINARD,
PRZY WYBRZEŻU VOLTAIRE, 15, W PARYŻU.

